

# SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW — HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17<sup>e</sup>)  
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK IX — Nr 7 (357)  
12 LUTEGO — 12 FEVRIER 1955

CENA  
PRIX 20 fr.

## Skarb Narodowy na nowych drogach rozwoju

Po raz pierwszy od czasu powstania Skarbu Narodowego we Francji, w niedzielę dnia 6 lutego, na Walnym Zebraniu Rady Skarbu Narodowego były reprezentowane wszystkie oddamy naszej spoleczności emigracyjnej i wszystkie kierunki polskiej myśli politycznej.

Część pierwsza zebrania była poświęcona kooptacji dwóch nowych członków Rady i sprawozdaniom. Dokończono, w tajemnym głosowaniu, do Rady, pp. Kalbarczyka i Zółtowskiego, toteż obecna Rada składa się z prezesa i 25 członków.

Sprawozdania były wyczerpujące i rzeczowe. Trzeba powiedzieć, że jeśli zjednoczenie jest faktem dokonanym na terenie Francji — duża zasługa przypada Zarządowi Skarbu Narodowego, który podjął inicjatywę rozmów. Zjednoczenie dokonanego na terenie Skarbu znalazło swój wyraz w ogłoszeniu odezwy ("Syrena" nr 48 z dn. 11 grudnia 1954). Można krytykować treść odezwy, jak każdy produkt myśli ludzkiej; skrytykowano jednak nie treść, a — podpisy. Kilka organizacji, stojących na gruncie niepodległościowym i współpracujących z Polskim Skarbem Narodowym, że wymienię Polski Związek Inwalidów Wojennych, Harcerstwo itp. — wyraziło żal, że pod odezwą nie znalazło się miejsca na podpisy ich przedstawicieli. Należy to wyjaśnić. Zasadniczym celem wydania odezwy do społeczeństwa było publiczne stwierdzenie, że pewien odłam polskiego uchodźstwa, zgrupowany w stronnictwach b. Rady Politycznej, wchodzi do aktywnej pracy w Skarbie Narodowym. Ten cel odezwa osiągnęła. Społeczeństwo polskie we Francji dobrze wie, że tak znane i szanowane związki jak Polski Związek Inwalidów Wojennych, Harcerstwo, SPK i inne, od dawna należały i będą nadal należeć do Skarbu. Wymienienie tylko niektórych przy pominięciu innych wywołało kwas. Nie było technicznej możliwości uzyskania w dość szybkim czasie podpisów przedstawicieli wszystkich organizacji, współpracujących ze Skarbem i dlatego Komisja Porozumiewawcza i Zarząd doszły do wniosku, że należy zaproponować złożenie podpisów pod odezwą tylko organizacjom społecznym nadrzędnym, a mianowicie CZP, ZPUW i FPÖÖ, bowiem reprezentują one wszystkie inne. W konkluzji stwierdzono na Radzie, że Zarząd w żadnym wypadku nie miał najmniejszego zamiaru urażenia lub pominięcia jakiegokolwiek organizacji ze Skarbem współpracującej.

Sprawozdanie finansowe i preliminarz drukujemy na innym miejscu. Nigdy ani dochody ani wydatki Polskiego Skarbu Narodowego we Francji nie były tajne. Podajemy je chętnie do publicznej wiadomości. Do Skarbu nie wpływają miliony czy setki tysięcy — wpływają składki w większości po 600 frs rocznie, a to mówi, że Skarb opiera się właśnie na masach, na ludziach pracy, którzy mimo, że siedzą na gościnnej ziemi francuskiej od 30 niekiedy lat i tu ciężko pracują, interes Polski i chęć walki o odzyskanie niepodległości do dziś w sercu noszą.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej w składzie pp. Marcinkowski, Regulski, Deszyński i Kędziński było szczegółowe i opracowane z dużym krytycyzmem, a w konkluzji uznało, że praca Zarządu była pozytywna, wydatki celowe i zgodne z zapisami w księgach. Dyskusja nad sprawozdaniem nie była długa. Niedawno dokończono członkowie Rady (mówimy tu o przed-

stawicielach stronnictw politycznych b. Rady Politycznej), którzy weszli do Skarbu — jak się wydaje — z pewną dozą nieufności, że oto wchodzi się do neglizowanej dotychczas instytucji, że trzeba tam wszystko zmienić — doszli do wniosku, że praca Zarządu była pozytywna i dali temu wyraz w swoich przemówieniach. Absolutorium dla ustępującego Zarządu, przyjęte je-

## Przedstawicielstwo Polityczno-Społeczne we Francji

W dniu 5 lutego br. odbyło się w Domu Komatanta w Paryżu zebranie konstytucyjne Przedstawicielstwa Polityczno-Społecznego we Francji. Zebraniu przewodniczył mec. Bohdan Gajewicz.

Przedstawicielstwo Polityczno-Społeczne jest zgrupowaniem stronnictw politycznych i głównych organizacji społecznych, działających na terenie Francji i stojących na gruncie Aktu Zjednoczenia z dnia 14 marca 1954 r. Do Przedstawicielstwa wchodzi: Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Narodowe, Polski Ruch Wolnościowy — Niepodległość i Demokracja, Liga Niepodległości, Polskie Stronnictwo Ludowe — Odlam Jedności Narodowej, Niezależna Grupa Społeczna, Centralny Związek Polaków we Francji, Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego we Francji oraz Federacja Polskich Obrońców Ojczyzny we Francji.

Zebrani w dniu 5 lutego br. przedstawiciele wyżej wymienionych stronnictw politycznych i organizacji społecznych przyjęli "Zasady organizacyjne" Przedstawicielstwa oraz jednogłośnie uchwalili poniższą deklarację:

"Przedstawiciele polskich niepodległościowych stronnictw i ugrupowań politycznych oraz centralnych organizacji społecznych we Francji, zebrani w Paryżu w dniu 5 lutego 1955 r., jednomyślnie postanowili powołać do życia Przedstawicielstwo Polityczno-Społeczne we Francji, działające w myśl zasad zawartych w Akcie Zjednoczenia Narodowego z 14 marca 1954 r.

Przedstawicielstwo Polityczno-Społeczne we Francji, stojąc na gruncie ciągłości niepodległego Państwa Polskiego i bezkompromisowej walki o wyzwolenie Kraju spod sowieckiej okupacji, pragnie zjednoczyć wszystkie polskie siły niepodległościowe na tutejszym terenie.

Polacy we Francji — drugie obok Polonii Amerykańskiej co do ilości skupisko polskie na Zachodzie — stanowią niezbędne ogniwo w ogólnym zjednoczeniu polskim w wolnym świecie.

Przed stworzeniem Przedstawicielstwem Polityczno-Społecznym we Francji stają dwa zasadnicze zadania:

- 1) organizowanie wewnętrznego życia politycznego Polonii Francuskiej i reprezentowanie jej wobec innych czynników i środowisk polskich,
- 2) reprezentowanie polskiej myśli politycznej na zewnątrz, a w szczególności wobec gospodarzy kraju, w którym przebywamy.

Oba zadania Przedstawicielstwo chce wykonać w ścisłej współpracy z Tymczasową Radą Jedności Narodowej w Londynie.

Stronnictwa polityczne i centrale organizacji społecznych, wspótwórzające Przedstawicielstwo Polityczno-Społeczne we Francji, zachowują swoją pełną niezależność organizacyjną i programową, jednocząc się w pracy dla realizacji tych zadań, które są i powinny być wspólne dla wszystkich wolnych Polaków."

Zgodnie z przyjętymi "Zasadami organizacyjnymi", zebranie wybrało — jednogłośnie — na prezesa Przedstawicielstwa p. Zygmunta Zaremby, do prezydium zaś Przedstawicielstwa każda z organizacji członkowskich wydelegowała jednego reprezentanta. Ukonstytuowanie się prezydium nastąpiło bezpośrednio po plenarnym zebraniu — na posiedzeniu prezydium. Poniżej podajemy skład tego prezydium:

Zygmunt Zaremba — prezes; Waclaw Grzybowski i Bohdan Gajewicz — wiceprezesi; Stanisław Paczyński — sekretarz; Tadeusz Parczewski — skarbnik; Władysław Krzyżał, Jan Roskosz, Józef Rokicki i Eugeniusz Tuszewski — członkowie prezydium.

Piotr KALINOWSKI

## W Y B O R Y

### Artykuł dyskusyjny

razem woli niepodległościowych Polaków, żyjących w wolnych krajach.

Szczególnie mocno wysuwają na pierwszy plan zagadnienie wyborów te polskie grupy, które dotychczas niewiele wykazywały skłonności do osiągnięcia jedności narodowej. Mówi się nawet o wyborach powszechnych do Rady Skarbu Narodowego, uzależniając od tego składanie danin na cele narodowe.

Obawiam się, że gdyby istotnie posłuchano rad przeczulonych naszych demokratów, często dosyć świeżej daty, nie zdołaliby stworzyć ani Zjednoczenia Narodowego ani też zorganizować zbiórki na Skarb Narodowy.

Jestem nie tylko zwolennikiem wyborów, ale uważam, że powoływanie reprezentantów do ciał ustawodawczych i komunalnych w drodze wyborów powszechnych w państwach demokratycznych jest najsprawniejszą formą rządzenia. Ale my przecie nie mieszkamy w własnym państwie. Reprezentujemy uczucia ujarzmionego Narodu, jesteśmy zwolennikami ciągłości Państwa Polskiego, ale nie posiadamy atrybutów administracyjnych do przeprowadzenia wyborów wśród Polaków, rozrzuconych na olbrzymich przestrzeniach we wszystkich częściach świata. Można sprepa-

dnogłośnie, jest tego najlepszym dowodem.

Ten pozytywny stosunek miał swój wyraz i w części drugiej zebrania: przy wyborach nowego Zarządu i przy omawianiu budżetu na rok 1955. Na wniosek prezesa Zaremby, został ponownie wybrany prezesem Rady i Zarządu Skarbu na rok 1955 mistrz Zygmunt Dygat. Jego czar osobisty, nadszydzająca skromność i chęć służenia sprawie polskiej wszędzie, gdzie tylko można — zjednało serca wszystkich; nie dziwnego, że został wybrany przez akklamację bez dyskusji. Na wniosek prezesa Dygata, wybrano następujący Zarząd: wiceprezisi — dr Paczyński (ponownie), Fr. Kędzia (ponownie) i p. Łucki; sekretarz — Urbanowicz (ponownie); skarbnik — Baranowski (ponownie) oraz członkowie Zarządu pp. Jesionowski i Domański.

Preliminarz budżetowy na rok 1955 jest wyższy od lat poprzednich, co stanowi dowód głębokiej wiary, że o-kres kryzysu w polskiej społeczności emigracyjnej jest praktycznie skończony i że wchodzimy w nową erę pracy konstruktywnej, a najważniejsze — zgodnej z wyraźnym wytkniętym celem. Suche cyfry mało mówią niefachowcom. Rada postawiła wyraźnie wytyczne: utrzymać polski stan posia-

E. URBANOWICZ.

Dokończenie na str. 3-ciej

Wojciech ZALESKI

## Energia atomowa

Równocześnie niemal ogłoszono dwie wiadomości: o międzynarodowym zjeździe w sprawie energii atomowej, który odbędzie się w Genewie na wiosnę pod egidą Narodów Zjednoczonych, i o sowieckiej pomocy dla kilku krajów ujarzmionych, która ma umożliwić budowę stosów atomowych dla celów badawczych, m. inn. w Polsce.

Plan współpracy wszystkich krajów świata przy wyzyskaniu energii atomowej dla celów pokojowych wysunięty był w 1953 roku przez prezydenta Eisenhowera i wówczas był przez Rosję odrzucony. Niespodziewanie Wyższy na krótko przed śmiercią oświadczył w Organizacji Narodów Zjednoczonych, że Sowieci gotowi są do współpracy w tej dziedzinie. Motywy jakimi kierowała się Rosja są zrozumiałe. Ameryka jest zdolna do udzielenia państwom świata wolnego takiej pomocy technicznej i finansowej, która pociągnęłaby za sobą istną rewolucję gospodarczą i społeczną w krajach zaniebanych, a więc w Ameryce Południowej, Afryce, w krajach Azji. Kraje zaniebane nie rozporządzają wielkimi zasobami węgla, najważniejszego surowca energetycznego, co hamuje ich rozwój przemysłowy. Nie mają też kapitału na dokonanie potrzebnych inwestycji. Energia atomowa i kredyty amerykańskie mogłyby tu podziałać jak magiczne lekarstwo, a tym samym wzmocnić ogromnie siły wolnego świata i usunąć podłoże,

na którym komunisci próbują rozwinąć swą działalność dywersyjną.

Sowieci same nie miałyby naturalnie ani ochoty ani możliwości udzielenia pomocy gospodarczej i technicznej krajom zaniebanych poza strefą ich panowania. Pomoc taką natomiast, udzielaną przez Amerykę, miałaby skutki wcale przez nich niepożądane. Wpływ i prestiż Ameryki wzmocniłby się, a poza tym cały świat był zobowiązany, że w wolnych krajach rozwijać się powstające zagadnienia łatwiej i w sposób mniej dla ludności uciążliwy niż w świecie komunistycznym. Te przesłanki mogą wy tłumaczyć początkową niechęć Sowieców. Ale czym wytłumaczyć zmianę ich stanowiska?

Plan amerykański był popularny w świecie i w okresie propagowania koegzystencji nie wypadła go torpedować. Gdyby Ameryka zaczęła swój plan realizować poza ramami Narodów Zjednoczonych, Sowieci stracili by okazję do wtrącania swoich trzech groszy i wżenia co się robi w niezwykle ważnej dziedzinie. Obecnie mogą same w ramach bloku komunistycznego zrobić wszystko w tajemnicy, a równocześnie trzymać rękę na pulsie tego, co się dzieje w dziedzinie pokojowego wyzyskania energii atomowej na terenie wolnego świata.

Do tych względów dołączył się inny, bodej decydujący. Sowieci przestali się obawiać wielkich postępów świata wolnego, uzyskanych dzięki wykorzystaniu energii atomowej. Produkcja energii elektrycznej poprzez reakcja jądrowe jest dopiero w powijakach i na pewno najbliższe lata przyniosą w tej dziedzinie wiele ulepszeń. Mimo odmiennych informacji sowieckich można przyjąć, że na ogół energia atomowa wypadła drożej od energii produkowanej przez spalanie węgla, czy też z siły spadających wód. Dlatego dla Ameryki posiadającej ogromne zasoby doskonałego i łatwego w eksploatacji węgla sprawa energii atomowej jest mniej pilna niż dla Rosji, która węgla ma mniej, w znacznie gorszej jakości i musi przewozić go na ogrom-

Dokończenie na str. 2-ciej

Dokończenie na str. 3-ciej

M. POMIAN

## Reżym bierutowy i pakt paryskie

Ostatnie miesiące wykazały niezbićcie, iż zasadniczą pozycją, na którą skierowana jest uwaga polityki sowieckiej o ile chodzi o Europę — jest powstawanie koalicji Stanów Zjednoczonych i zachodniej Europy z udziałem republiki zachodnich Niemiec. Do walki z tą rodzącą się koalicją zostały oczywiście zmobilizowane i reżymy satelickie. Reżymowi bierutowemu zostało przydzielone zadanie zajęcia się odcinkiem francuskim, gdyż prawdopodobnie Kreml uważa, iż ze względu na przyjaźń polsko-francuską, na tradycję sojuszu polsko-francuskiego, wstępując pod firmą polską będzie mógł zwięzić opinię francuską, jak wilk w bajce o Czerwonym Kapтурku.

W styczniowym numerze reżymowych "Nowych Drog" poświęcono sprawom koalicji zachodniej i zbrojeniom

Niemiec artykuł pod tytułem "Ich koalicja i nasza walka o pokój". Autor artykułu przyznaje, że głosowanie francuskiego Zgromadzenia Narodowego z dn. 30 grudnia 1954 r. za ratyfikacją całości układów paryskich było porażką polityki kremlowskiej. Według urzędowego stylu używa się oczywiście zwrotu innego: "ratyfikacja układów wojennych przez Zgromadzenie Narodowe przyczyniła się do wzrostu napięcia międzynarodowego i do zwiększenia niebezpieczeństwa wojny". Pocięsza się jednak autor, że proces ratyfikacji nie jest jeszcze zakończony, że walka będzie się jeszcze toczyła na terenie Rady Republiki, i że może "zła", t. j. ratyfikacja, da się jeszcze uniknąć.

Dorzucając swoje trzy grosze do wal

Dokończenie na str. 3-ciej.

QUIDAM

Z zagadnień krajowych

## Zaprzepaszczonego projekt

Berlin, w lutym.

Wieloletnią rocznicę wkroczenia armii czerwonej do Warszawy, odbyła się w Teatrze Polskim akademii, na której wygłosił przemówienie przewodniczący "stołecznej rady narodowej", Albrecht. Sławili on Sowieci i opiewał zasługi reżymu w dziedzinie odbudowy stolicy. Ale urzędowemu optymistom Albrechtowi zadła kłam ankieta, urządzona przez PAP-ę wśród tysięcy warszawiaków, do których zwrócił on się z następującymi zapytaniem: 1) Co uważacie za największe osiągnięcia Warszawy w ubiegłym dziesięcioleciu? 2) Co wymaga najszybszej poprawy w stolicy? 3) Czego życzyliście Warszawie na następne lata? Jeśli chodzi o pierwsze pytanie —

to, jak było łatwo do przewidzenia, niemal wszyscy dali odpowiedź zdawkową, twierdząc, że największym osiągnięciem Warszawy jest jej odbudowa. — Natomiast odpowiedzi na drugie pytanie wypadły dla reżymu i jej "stołecznej rady narodowej" bardzo zenująco. Najwięcej (456) głosów skarżyło się na złą komunikację, 157 utyskiwało na zbyt powolne tempo budowy mieszkań, 107 zwróciło uwagę na brak artykułów pierwszej potrzeby i na złą organizację handlu, a 99 osób domagało się zwiększenia troski o młodzież; z tej liczby 66 żądało "najszybszej likwidacji chuligaństwa". — Jeśli chodzi o pytanie trzecie, to 236 odpowiedzi zawierało życzenie pomyś-

Dokończenie na str. 2-ciej

FP 2 156

W. J. G.

Przegląd polityczny

Wiktor JUNOSZA

## Tło przesilenia

Zarówno w wewnętrznym życiu Francji jak i w płaszczyźnie międzynarodowej upadek rządu premiera Mendès-France jest wydarzeniem niemałej wagi. W decydującym głosowaniu Zgromadzenia Narodowego przesilenie przybrało charakter rozgrywki personalnej, ale o wiele ważniejszej od tego wybuchu chwilowych namiętności jest jego szerokie polityczne tło.

Na bilans osmiomiesięcznych rządów gabinetu Mendès-France składają się dokonania nie byle jakie. Peirwszym jego zadaniem było zawieszenie bronii w Indochinach. W lipcu 1954 r. podpisane zostały w Genewie układy o rozejmie w Vietnamie, Laosie i Kambodży. Zgromadzenie Narodowe aprobowało te układy 462 głosami przeciwko 13. W końcu sierpnia nastąpiło odwołanie przez parlament paktów o Europejskiej Wspólnocie Obronnej i na ich miejsce powstały układy paryskie regulujące przyszły statut Saary, przywrócenie suwerenności Niemiec do przeprowadzenia wyborów wśród Polaków są jak najbardziej pomyślne. Przede wszystkim przeważa tam element żołnierski, mieszkający we wspólnych, dużych hostelach lub centrach przemysłowych, względnie w dużych miastach. Przez wspólnotę przeżył wojenny na frontach lub poprzez więzy, które łączyły ich przed 1939 rokiem w Polsce, ludzie ci w sposób naturalny, interesują się polskimi zagadnieniami politycznymi w większym stopniu niż w innych terenach, chociażby dlatego, że przeciw Londynu jest się dżibą polskich czynników międzynarodowych i wykładnikiem polskiej myśli państwowej.

Polacy w Anglii posiadają prasę polską, która na pewno poprze i zachęca ich do wzięcia czynnego udziału w wyborach do Rady Jedności Narodowej, która ma się stać wyrazem polskiego Zjednoczenia Narodowego w wolnym świecie. Wydaje mi się, że procent głosujących byłby duży i że wybrani ludzie byłiby istotnymi reprezentantami opinii większości emigracji polskiej w Anglii. Nie głosowałyby jednostki biernie, nieświadome lub nie pragnące zgody narodowej. Nad tymi elementami Polacy w Anglii mogliby przejść do porządku dziennego i wyłonić swą właściwą reprezentację.

Ale czy Polacy w Anglii mogą reprezentować wszystkich swych wolnych rodaków w świecie? Odpowiedź musi wypaść negatywnie, szczególnie że w innych wolnych krajach emigracja polska jest znacznie liczniejsza. Z kolei, przejdźmy do Francji, gdzie warunki do przeprowadzenia wyborów są diametralnie inne. Według francuskich spisów urzędowych obywateli polskich we Francji jest 360.000, rozszani na całym terytorium metropolii francuskiej. Są to rodziny często liczne, zamieszkałe w zagłębiach górniczych, w ośrodkach przemysłowych i na roli.

W francuskich statystykach przemysłowych polski element nieproduktywny (t. j. dzieci do lat 16) jest oceniany na 1/3 ogólnej liczby Polaków we Francji. Gdy uwzględnimy nawet pewną ilość obywateli polskich nie objętych francuskimi statystykami urzędowymi, doliczymy się, że maksymalna ilość Polaków we Francji, uprawniających do głosowania, wyniesie około 200.000. Francja jest przyzwyczajona do cudzoziemców. Tutaj niektórzy obokrajowcy głosują w swych konsulatach podczas wyborów w ich rodzimych krajach (n. p. Amerykanie), ale dotychczas żadna emigracja nie organizowała w tym kraju wyborów powszechnych, z lokalami wyborczymi, kartkami, mężami zaufania i t. d. Pomijając trudności techniczne nie do pokonania przy szczupłości polskich środków materialnych, trudno byłoby wytłumaczyć francuskim władzom, że to jest akcja jak najbardziej przyrzana dla Francji. Wśród niektórych wzbudziłoby niepotrzebnie podejrzliwość w stosunku do polskich stowarzyszeń, a inni wzięliby organizatorów wyborów za niepoważnych ludzi.

Wobec przesilenia we Francji, wrzące co najmniej wokół w ratyfikacji układów paryskich, Kreml znalazł się chwilowo w małym kłopotcie. W swojej walce o obalenie tych układów przedstawiał się ostatnio na argu-

menty idące po linii aspiracji niemieckich. Wypadnie mu, być może, z tej drogi nieco zawróci.

Upadek rządu francuskiego wywołał w opinii międzynarodowej szereg zaniepokojen. Najbliższa przyszłość dopiero wykaże do jakiego stopnia są one uzasadnione.

Bezstronnie rzeczy biorąc, nie sam fakt zmiany rządu we Francji, ale tło, na którym się ta zmiana odbywa — jest niepokojące. Tym tłem jest wielka bezzadność politycznej myśli Zachodu i bezładne postępy akcji kapitulacyjnych, zmierzających do "koegzystencji" za wszelką cenę.

W. J. G.

## WYBORY

Dalszy ciąg ze str. 1-ej  
SITUACJA W ANGLII  
I WE FRANCJI

Zacznijmy od Anglii, gdzie warunki do przeprowadzenia wyborów wśród Polaków są jak najbardziej pomyślne. Przede wszystkim przeważa tam element żołnierski, mieszkający we wspólnych, dużych hostelach lub centrach przemysłowych, względnie w dużych miastach. Przez wspólnotę przeżył wojenny na frontach lub poprzez więzy, które łączyły ich przed 1939 rokiem w Polsce, ludzie ci w sposób naturalny, interesują się polskimi zagadnieniami politycznymi w większym stopniu niż w innych terenach, chociażby dlatego, że przeciw Londynu jest się dżibą polskich czynników międzynarodowych i wykładnikiem polskiej myśli państwowej.

Polacy w Anglii posiadają prasę polską, która na pewno poprze i zachęca ich do wzięcia czynnego udziału w wyborach do Rady Jedności Narodowej, która ma się stać wyrazem polskiego Zjednoczenia Narodowego w wolnym świecie. Wydaje mi się, że procent głosujących byłby duży i że wybrani ludzie byłiby istotnymi reprezentantami opinii większości emigracji polskiej w Anglii. Nie głosowałyby jednostki biernie, nieświadome lub nie pragnące zgody narodowej. Nad tymi elementami Polacy w Anglii mogliby przejść do porządku dziennego i wyłonić swą właściwą reprezentację.

Ale czy Polacy w Anglii mogą reprezentować wszystkich swych wolnych rodaków w świecie? Odpowiedź musi wypaść negatywnie, szczególnie że w innych wolnych krajach emigracja polska jest znacznie liczniejsza. Z kolei, przejdźmy do Francji, gdzie warunki do przeprowadzenia wyborów są diametralnie inne. Według francuskich spisów urzędowych obywateli polskich we Francji jest 360.000, rozszani na całym terytorium metropolii francuskiej. Są to rodziny często liczne, zamieszkałe w zagłębiach górniczych, w ośrodkach przemysłowych i na roli.

W francuskich statystykach przemysłowych polski element nieproduktywny (t. j. dzieci do lat 16) jest oceniany na 1/3 ogólnej liczby Polaków we Francji. Gdy uwzględnimy nawet pewną ilość obywateli polskich nie objętych francuskimi statystykami urzędowymi, doliczymy się, że maksymalna ilość Polaków we Francji, uprawniających do głosowania, wyniesie około 200.000. Francja jest przyzwyczajona do cudzoziemców. Tutaj niektórzy obokrajowcy głosują w swych konsulatach podczas wyborów w ich rodzimych krajach (n. p. Amerykanie), ale dotychczas żadna emigracja nie organizowała w tym kraju wyborów powszechnych, z lokalami wyborczymi, kartkami, mężami zaufania i t. d. Pomijając trudności techniczne nie do pokonania przy szczupłości polskich środków materialnych, trudno byłoby wytłumaczyć francuskim władzom, że to jest akcja jak najbardziej przyrzana dla Francji. Wśród niektórych wzbudziłoby niepotrzebnie podejrzliwość w stosunku do polskich stowarzyszeń, a inni wzięliby organizatorów wyborów za niepoważnych ludzi.

Wobec przesilenia we Francji, wrzące co najmniej wokół w ratyfikacji układów paryskich, Kreml znalazł się chwilowo w małym kłopotcie. W swojej walce o obalenie tych układów przedstawiał się ostatnio na argu-

## Wiadomości wojskowe

**CHINY.** — Komuniści kategorycznie odmówili wysłania przedstawicieli do Organizacji Narodów Zjednoczonych dla przedyskutowania problemu Formozy; tym samym dojdzie do jakiegoś kompromisu czy też zawieszenia broni staje się mało prawdopodobnym. Komuniści chińscy masują na wybrzeżu setki MIG'ów, zaś Czag Kai-szek, choć zgodził się na ewakuację wysp przybrzeżnych, nie rezygnuje z ostatecznego swego celu — powrotu na stałą łód. Ewakuację przez nacjonalistów wysp Taczen osłania 7-ma flota amerykańska, bardzo poważnie wzmocniona zarówno jeśli chodzi o okręty wojenne, jak też o siły lotnicze. Ma ona wyraźny nakaz odpowiadania na każdą zaczepkę; możliwe są więc bardzo poważne incydenty, tym bardziej, że ostatnio lotnictwo amerykańskie zestrzeliło dwa MIG'i — w rejonie koreańskim, dokumentując w ten sposób, że Ameryka nie ma zamiaru żartować.

Chiński rząd komunistyczny głosi, że udział Amerykan w ewakuacji wojsk Czang Kai-szeka jest "provokacją wojenną", i że "Ameryka będzie musiała ponieść jej konsekwencje". Na co ze strony amerykańskiej odpo-

wiedziano: "zobaczymy, kto jest "tygrysem z papieru" — jak o Stanach Zjednoczonych mówił Czu En-lai; czy Ameryka, czy też — komunistyczny minister".

**ROSJA.** — Sowieci Najwyższy aprobował, oczywiście "jednogłośnie", nowy budżet państwowy, w którym wydatki na wojsko zostały poważnie zwiększone, osiagając cyfrę 11 miliardów rubli — o 12 proc. więcej, niż w roku ubiegłym. Dążenie do "pokoju" stałe się więc wznaga!

Według informacji amerykańskiej, Sowieci mają obecnie pod broniami 180 dywizji w tym 60 do 70 pancernych i zmotoryzowanych. Do tego dochodzi około 40 tysięcy samolotów bojowych i ponad 350 łodzi podwodnych. Równocześnie, śpiesznie rozbudowywane są wyrzutnie pocisków rakietowych; w tym dziele Rosjanie mieli poczynić wielkie postępy, opierając się na doświadczeniach uczonych niemieckich.

**STANY ZJEDNOCZONE.** — 15 lutego mają się rozpocząć na pustyni Nevada wielkie ćwiczenia "atomowe", w których mają m. in. brać udział czołgi zaopatrzone w armaty atomowe.

## KWADRATURA KOŁA

Obserwujemy ostatnio charakterystyczne zjawisko. Reżym komunistyczny w Polsce przynajmniej się otwarcie do coraz to nowych niepowodzeń, w coraz to innej dziedzinie. I w coraz to większym zdenerwowaniu szuka sposobów zaradzenia złu. I przeprowadza coraz to ostrzejszą "samokrytykę".

W zasadzie, takie dążenie do poprawy należało by tylko pochwalić. Lecz jest jedno ale: zamiast doszukiwać się samego źródła zła, czyni się rozpacliwe próby usunięcia rozlicznych skutków tej zasadniczej przyczyny — pilnując jednak, aby jej samej nie usunąć.

Wszystkie niepowodzenia reżymu pochodzą stąd, że usiłuje on wprowadzić

ustrój polityczny i gospodarczy, a także zasady moralne jaskrawie sprzeczne z najgłębszymi aspiracjami duszy ludzkiej, a zwłaszcza z ideałami, głęboko zakorzenionymi w duszy polskiej, stanowiącymi trzon świadomości narodowej.

Robotnik polski nigdy nie da się przekonać, że sama teoria jest bezwolnym kółkiem maszyny produkcyjnej, chłop polski nigdy nie da sobie wmówić, że nie ma szczęścia poza kołchozem, inteligent polski nigdy nie pogodzi się z tym, by miał myśleć i czuć ściśle według rozporządzeń centralnego komitetu partii, cały naród polski wreszcie nigdy nie da się wpoić — sowieckiej patriotyzmu.

Chcieć rozwiązać ten problem — to poszukiwanie kwadratury koła, zadanie, któremu żaden geniusz nie poddaje!

Reżym się jednak upiera; nie mogąc przyznać, że sama teoria jest fałszywa — usiłuje znaleźć nowe sposoby jej realizowania, stara się ulepszyć metody... wprowadzania w błąd.

Więcej jeszcze niż trudność "budowania socjalizmu" w przemyśle, więcej niż kompletna pajta polityki rolniczej, więcej nawet niż skandal Bezpłeki boli władców warszawskich niepowodzenie wysiłków czynionych dla pozyskania sobie młodzieży, co uważa on zupełnie słusznie za warunek sine qua non końcowego zwycięstwa komunizmu.

Dlatego, zakończony przed paru dniami zjazd Związku Młodzieży Polskiej stanowił w oczach warszawskiego Politybura wydarzenie niezmiernie wagi; przygotowano go bardzo skrupulatnie, spodziewano się po nim wiele. Na posiedzeniach obecni byli najwyżsi dygnitarze, od Bieruta i Zawadzkiego po cząszoży i kończąc na... Radkiewicz, jako "ministra" PGR'ów.

Zjazd przeszedł — nie mogło być inaczej — pod znakiem ostrej "samokrytyki". Skonstatowano, że — mimo wszelkich "powodzeń", akcja na terenie młodzieżowym, ogólnie biorąc, całkowicie zawiodła. I, podobnie jak w innych dziedzinach, całą uwagę skierowano na to, by nie zmieniając zasadniczego programu, to znaczy "sowietywacji" polskiej młodzieży — wyszukać środki i sposoby zdolne przełamać mur obojętności, jakim się polska młodzież odgradza od ponurych komunistycznych "ideałów".

Zobaczmy, jak ta kwadratura koła usiłuje się rozwiązać.

Czego chce "rząd", powiedział wyraźnie Bierut oświadczaając, że kompartia jest kierownikiem państwa ludowego, a ZMP "jest bojowym towarzyszem partii w walce o socjalistyczne przeobrażenie społeczne". ZMP musi więc lepiej pamiętać o "nieprzejednanej walce klasowej, walce z wrogami Polski i z niedobitkami klas parasożytniczych, walce z agenturami imperialistycznymi". Musi zacieśnić kontakt z "drogą młodzieży radziecką i jej bohateriskim Komsołmolem". Aby jednak móc te zadanie spełnić, ZMP musi "oprzecić się o leninowskie zasady pracy organizacyjnej, które umożliwiają zacieśnienie nieustannej spójni ideologicznej z masami". Albowiem "bez szerszej mobilizacji mas nie zdołamy wypelnic stojących przed nami zadań".

Otóż "nie zawsze umiano pokazać najszerszym masom młodzieży, że udział w socjalistycznym współwzrostnictwie jest wyrazem głębokiego patriotyzmu".

## Zaprzepaszczony projekt

Dokończenie ze str. 1-ej

nej kontynuacji rozbudowy stolicy i wzrostu stopy życiowej jej obywateli. Jak na ankietę reżymową, w której nie wolno poruszać spraw politycznych — kwestionariusz PAP-ej dał wcale niezły obraz pretensji ludności Warszawy. Część tych pretensji wysuwana jest przez całe społeczeństwo, niektóre jednak stanowią specjalność Warszawy. Zale tybowe dla Warszawiaków dotyczą przede wszystkim złej komunikacji.

Jeden z uchodźców, zapytany przeze mnie na ten temat, opowiedział mi ciekawą historię warszawskiego metra. Warto ją tu powtórzyć.

— Ludność stolicy — zaczął mój rozmówca — nie może reżymowi zapomnieć że przez parę lat obiecywał jej budowę metra, że kazał w prasie ogłaszać śliczne fotografie planów stacji podziemnych, wykładanych marmurem kieleckim i ozdobionych rzeźbami i że zwracał ludziami głowę mełdunkami o postępie prac przy budowie linii podziemnej długości 11 i pół kilometra, mającej połączyć plac Unii Lubelskiej z placem Wilsona na Żoliborzu (obecnie plac Komuny Paryskiej). Linia, przy której projektowano 10 stacji, miała zostać przedłużona przez Wisłę na Pragę. Sam projekt budowy metra był gotowy od dawna. Pochodzący z roku 1929 i był sumiennie opracowany w porozumieniu z doświadczonymi inżynierami stolic zachodnich, posiadających koleje podziemne. W roku 1948, przedwojenny projekt polski został zatwierdzony przez reżymowe biuro badań nad szybką komunikacją i włączony do planu sześciol-

riotyzmu". Dlatego ZMP niedostatecznie dopomógł realizacji reżymowych poczynań, a zwłaszcza "w zbyt małym stopniu przyczynił się do podnoszenia poziomu rolnictwa, do rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej, do poprawy pracy POM".

Zdaniem Bieruta, ZMP zbyt mało się interesował światopoglądowymi wątpliwościami młodzieży, za mało uczynił dla "uzbrojenia jej w naukową, materialistyczną światopogląd" — to znaczy zbyt słabo zwalczał uczucia religijne.

Punkt ten podkreśliła również w swym sprawozdaniu prezeska ZMP, Helena Jaworska, utyskująca na "nieznośne porozumienie wielu aktywistów ZMP, którzy uważają, że sędzieli już wszystkie rozumy i że są najdoskonalszymi marksistami pod słońcem; tego rodzaju ludzie gotowi są każdemu, kto przyjdzie do nich po radę, zwrócić się do nich w rozterce z jakąś wątpliwością — przyjąć z mejsca łatkę "nosiela obcej ideologii", etykietę "drobnomieszczańskiego elementu", czy czegoś równie groźnego".

Postanowiono więc zmienić metody. Już nie będzie wykładów marksizm-leninizmu dla 9-letnich, którzy ratowali się przed tą śmiertelną nudą... że się zachowując, będzie się inicjowało dyskusje ideologiczne wśród starszej młodzieży, by "ułatwić jej dojście do przekonania, że naukowy światopogląd jest jedyną szluzą", zmniejszą się ilość nakazów i rozkazów, a pozwolą "do domu" wypowiedzieć czasem swoje zdanie; przyciągać się będzie młodzież, stwarzając w ZMP możliwości szerokiego uprawiania sportu i organizowania różnego rodzaju rozrywek.

Czym się ma odtań stać ZMP, bardzo trafnie wyraził sekretarz zarządu głównego, Szydłak, wysuwając poniższą formułę: "ZMP, będąc organizacją samodzielną i bezpartyjną, kierując się w swej działalności polityką partii i wychowując młodzież w duchu ideologii PZPR".

W tym nonsense jest logika: pozostawiam "bezparyjności" będzie się kusiło młodzież, która o kompartii nie chce nawet słyszeć!

Nie przeszkodziło to jednak znanym w nowym statucie, że ZMP jest "oddziałem Frontu Narodowego" i "pomocnikiem partii w budowie socjalizmu". Charakterystyczne miotanie się: z jednej strony przynęta tolerancji, z drugiej, afirmacja komunistycznej prawowierności. Kwadraturę koła nie jest łatwo rozwiązać.

Warto wspomnieć na marginesie, że dużo było mowy na Zjeździe o wojsku. Więcej, niż o pokoju. Wspomniał o "pogłębieniu i rozszerzeniu najszerzej stosunków między wojskiem a młodzieżą" Bierut, domagał się "większej niż dotychczas uwagi przygotowaniu młodzieży do pełnienia służby wojskowej" gen. Frey-Bielecki, no i zjawili się na sali "delegacje" wszystkich możliwych rodzajów bronii, by powiedzieć "czego polskie lotnictwo, marynarka, czołgiści, artyleria, piechota oczekują od ZMP".

Tak wyglądał ów zjazd "młodzieży polskiej" w którym reżym biurotowo pokładał tyle nadziei. Nie dał on właściwie nic: skrytykowany komunistycz- ną praktykę i uchwalono — jeszcze ściślej przestrzegać komunistycznej teorii.

Inaczej wreszta być nie mogło. Bo znalezienie właściwego rozwiązania — leży poza możliwościami reżymu.

W zjednoczeniu siła — hasłem dla Polaka  
A Skarb Narodowy — tej siły oznaka.

# Reżym bierutowy i pakty paryskie

Dokończenie ze str. 1-ej.  
 ki przeciwko ratyfikacji, autor posiłkuje się dwoma zjawiskami: "rozłamem", jaki na tle stosunku do zbrojenia Niemiec powstał w społeczeństwie francuskim, i "rozbieżnościami" w tonie zachodniej koalicji. Jeżeli chodzi o rozłam w społeczeństwie francuskim, autor stwierdza, że "nie było ani jednego stronnictwa burżuazyjnego czy drobnoburżuazyjnego, które by nie uległo rozbięciu w ogniu walki". Za ukladami paryskimi opowiadają się zdaniem jego wielcy kapitaliści, zwani "monopolistami", i to nie wszyscy; Mendes-France rzekomo zapomniał że

jest Francuzem; poparcie amerykańskie zastępuje mu brakujące poparcie narodu francuskiego i t. d.  
 Wiadomo, że istotnie zagadnienie zbrojenia Niemiec, jedyne w całym zespole układów paryskich, wywołało poważne rozbięcie w opinii francuskiej. Nie można się temu dziwić. Polskie przysłówce mówią: do trzech razy sztuka... A Francja wezwana została do próbowania przyjaznej współpracy z Niemcami po raz czwarty, po trzech najazdach niemieckich w ciągu niespełna stu lat. Rozbieżności opinii były nie tylko wśród burżuazyjnych, ale i wśród robotniczych stronnictw (z wyjątkiem komunistów, działających wedłg dyrektyw z zewnątrz). Te jednak stronnictwa w większości właśnie wypowiedziały się za koniecznością uzbrojenia Niemiec w tej czy innej formie.  
 Drugim zjawiskiem obszernie omawianym przez "Nowe Drogi" są "rozbieżności" w tonie koalicji zachodniej. Ponieważ artykuł pisany jest w celu oddziaływania na opinię francuską, przeto przede wszystkim ubolewa się nad traktowaniem partnera francuskiego przez anglo-sasów: "Zaostrzenie sprzeczności między Stanami Zjednoczonymi a Francją jest widoczne... Słabość i zależnego partnera paryskiego można bardziej bezceremonialnie potraktować np. w Wietnamie południowym. Można przeciw niemu rozwijać intrzygi w Afryce Północnej i w wielu innych miejscach... Anglia nigdy nie patrzyła przychylnym okiem na rozszczęnia Mendes-France'a aby stanąć obok Wielkiej Brytanii. Anglia zawsze chciała być nie obok, lecz ponad Francją".

Ze w tonie koalicji zachodniej są tarcia i rozbieżności — to fakt niewątpliwy. Pragnęlibyśmy na pewno, aby ich było jak najmniej. Ale sam fakt ich istnienia jest dowodem, że w koalicji zachodniej partnerzy są partnerami, a nie satelitami najsilniejszego, i że uzgadnianie ich interesów i podporządkowywanie wspólnemu celowi, a nie

# Komitet Wolnej Europy i studia akademickie

Jak powszechnie wiadomo, staraniem "Komitetu Wolnej Europy" w Now Yorku utworzony został w Strasburgu "Uniwersytet Uchodźczy", przy garnijacy młodych uchodźców z krajów okupowanych przez Sowietów i umożliwiający im wyższe studia w duchu zgodnym z tradycjami ojczystej kultury.  
 Obecnie wprowadzono pewne zmiany — jeszcze bardziej ułatwiające młodemu pokoleniu emigracyjnemu uzyskanie wyższego wykształcenia.  
 Komunikat obwieszczenia o takich warunkach przyznawane będą na rok szkolny 1955-56 stypendia, zawiera m. in. następujące informacje:  
 Stypendia przyznawane będą jedynie osobom urodzonym po 31 grudnia 1924 i posiadającym dowody stwierdzające, iż są uchodźcami politycznymi (refugiés).  
 Poza pewną ilość stypendiów, przeznaczone dla kandydatów, chcących kształcić się w szkołach zawodowych, wszystkie stypendia przeznaczone są dla umożliwienia studiów uniwersyteckich.  
 Stypendia te będą przyznawane zarówno kandydatom chcącym kształcić się na uniwersytecie w Strasburgu, jak i tym, którzy pragną studiować na innym uniwersytecie, we Francji czy poza granicami Francji, pod warunkiem jednak, że kandydaci ci zobowiążą się przybyć, na wezwanie, na kurs letni w Collège de l'Europe Libre w Strasburgu. Kurs ten odbędzie się w czasie

od połowy sierpnia do pierwszych dni października b. r., a poświęcony będzie zagadnieniom narodowym i międzynarodowym.  
 Studenci, którzy otrzymują stypendia, będą obowiązani przedstawić Uniwersytetowi Wolnej Europy plan studiów i składać sprawozdania z poczynionych postępów. Uniwersytet może wstrzymać wypłatę stypendium w każdej chwili, o ile wyniki studiów lub zachowanie się studenta są niezadowolające.  
 Podanie o stypendia winny być złożone w terminie do 1 marca. Niebędąc formularze prześle zainteresowanym — na pisemne żądanie — Association du Collège de l'Europe Libre, 7, rue de la Paix, Paris 2-me.

## Skarż Narodowy WE FRANCJI

Budżet na r. 1955  
 WPLYWY :

Składki zwyczajne	fr. 2.500.000
Dotacja Komisji Głównej na Komitet Osiedleńczy	216.000
	<u>2.716.000</u>
<b>WYDATKI :</b>	
30% do dyspozycji Komisji Głównej	750.000
Administracyjne	294.000
Komitet Osiedleńczy	216.000
Niepodległościowa Akcja Społ.	350.000
Rezerwa bieżąca	325.000
Rezerwa na kapitał żelazny (5%)	125.000
Szkolnictwo i Kulturalne	450.000
Biblioteka Polska w Paryżu	150.000
Różne	56.000
	<u>2.716.000</u>

## Wykonanie za r. 1954

WPLYWY :

Za sprzedane znaczki Skarbu Narodowego	1.400.180
Dary i wpływy różne	112.575
Dotacja Komisji Głównej na Komitet Osiedleńczy	216.000
	<u>1.728.755</u>
Pozostałość z roku 1953	186.489
	<u>1.915.244</u>

WYDATKI I WYPŁATY :

30% do dyspozycji Komisji Głównej	564.080
Wydatki administracyjne	238.867
Propaganda	77.517
Walny Zjazd	105.622
Zebrań Rady	25.050
Komitet Osiedleńczy	216.000
Biblioteka Polska w Paryżu	170.000
Prasa Niepodległościowa	140.000
Gimnazjum-Liceum Les Ageux	105.500
Uposażenia nauczycieli	151.070
Związek Inwalidów Woj.	25.000
Wiedza i Sztuka	5.500
Z dyspozycji Zarządu i różne	41.850
	<u>1.866.056</u>
Saldo na 1 stycznia 1955	49.188
	<u>1.915.244</u>

## PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysięgi s. p. Stefanowi Jankowskiemu, swą obecnością, ofiarnością i żalem przyczyniając się do tego, że pogrzeb s. p. Zmarłego stał się równocześnie holdem oddanym prawości i szlachetności — składamy serdeczne podziękowania. Dziękujemy w szczególności ks. szambelanowi Augustynowi Gałęzowskiemu, ks. Marianowi Piotrowi, ks. Stefanowi Zalewskiemu, p. dr. Józefowi Brzezińskiemu, Towarzystwu Historyczno-Literackiemu, Bibliotece Polskiej, Samopomocy b. Kombatantów Polskich oraz wydawnictwom "Syrena" i "Słowo Polskie".  
 PRZYJACIELE.

Po przeczytaniu powyższego ustępu przychodzi mi myśl następujący epizod. Rok 1948. Ameryka proponuje plan Marshall'a. Rząd czechosłowacki zgłasza akces. "Przyjaciel" czeski zostaje wezwany na Kreml, ustala się z nim "wspólnie" koncepcję i w imię solidarności wyciera mu się z gardła pokarm, bo po powrocie do Pragi przedstawiciele delegowanych na rozmowy w Moskwie, rząd czechosłowacki anuluje swą uchwałę w imię "wspólnie" ustalonej koncepcji. Doprawdy, komunistyczny propagandzista przeszedł w gorliwość. Zwłaszcza jeśli chciał swym artykułem oddziaływać na Zachód. Niewątpliwie wywołał efekt zupełnie inny niż zamierzał. Jego "wywody" niktogo na Zachodzie nie zdolała przekonać.

Na zakończenie jedna jeszcze uwaga. W całym artykule, poświęconym przede wszystkim sprawie zbrojenia Niemiec zachodnich, nie ma ani jednego słowa o niemieckiej republice "ludowej" i roli jej przeznaczonej w bloku wschodnim.  
 M. POMIAN.

ma. Jakżeż się dziwić Sowietom, że obierają sobie ten rodzaj wojny, na który Ameryka nie zwraca dostatecznej uwagi, to znaczy wojnę o szybsze podniesienie potencjału gospodarczego przez energię atomową i równocześnie wojnę o zdobycie wpływu na niezadowolone masy w krajach na próżno czekających pomocy amerykańskiej? Nasuwa się uwaga, że prezydent Eisenhower nie wyciągnął wniosków ze słów własnego orędzia, w którym powiedział, że Ameryka nie może się ograniczać do jednego tylko sposobu prowadzenia walki o nowy porządek świata, bo tym samym zostawił inne możliwości otwarte dla inicjatywy przeciwnika. Ponieważ Sowiety wiedzą, że Zachód wojny nie zacznie, przeto mogą sobie pozwolić na to, by wysłki skupić na odcinku walki gospodarczej, społecznej i propagandowej.

By się zdobyć na skuteczną walkę pokojową, Ameryka musi lepiej wycisnąć swemu społeczeństwu przekonanie o obowiązkach, jakie ciąży na kraju najhojniej obdarzonym przez naturę i najbardziej przywilejowanym przez historię. Propaganda komunistyczna opowiada o rzekomej nędzy robotnika amerykańskiego, który "głoduje". To są oczywiście bezładne bzdury. Skargi na nędzę można czasem spotkać rzeczywiście w prasie amerykańskiej, ale polegają one na tym, że niezliczeni biedacy skarżą się, iż zmuszeni są jeździć samochodami modelu 1952, bo nie stać ich na model tegoroczny, albo że muszą się zadowolić aparatami telewizyjnymi stojącymi na stole, bo nie stać ich na szafkowe. — Kraj, w którym to uchodzi za objaw nędzy, może sobie pozwolić na wię-

## Wystawa obrazów

We wtorek 15 lutego, od godz. 17-ej do 21-ej, świat artystyczny Paryża zbierze się na rendez-vous w galerii M. Benezit, 29, rue de Seine — z okazji wernisażu wystawy obrazów utalentowanego malarza Zawado, z pochodzenia Polaka, którego przepiękne pejzaże od dawna zwróciły uwagę krytyki, podnoszące ich subtelną poetyckość i harmonijną konstrukcję.  
 Gorąco zachęcamy publiczność polską do odwiedzenia tej wystawy, która trwać będzie od 15 do 28 lutego.

# ENERGIA ATOMOWA

Dokończenie ze str. 1-ej  
 ne odległości. Wiadomo, że jedną z podstawowych trudności rozwoju gospodarczego Rosji są te odległości, które sprawiają, że węgiel spala się w drodze pod kotłami parowozów. Tę trudność rozwiązuje energia z reakcji jądrowych, którą można wytwarzać wszędzie bez kosztów przewozu.  
 Kraje zaniedbane, to jest Ameryka Południowa i Środkowa, Afryka, wolne kraje azjatyckie, gwałtownie energią atomową potrzebują, podobnie jak Sowiety czy Chiny. Jak się zdaje, sowietscy dyplomaci doszli do wniosku, że nie "grozi" rozwiązanie ich palących zagadnień na skutek inicjatywy amerykańskiej. Nadzieje swoje opierają na budźcie amerykańskim. Budżet ten przewiduje na pomoc wojskową dla zagranicy 3.100 milionów dolarów, a na pomoc o charakterze gospodarczym tylko 750 milionów, z czego większa część dla Europy. Nie ma w tych granicach miejsca na plan tak szeroki, jakiego potrzebuje świat i na jaki stać by było Amerykę.

Dużo tam wypowiedziano o konieczności szerokiej akcji gospodarczej, obejmującej cały świat, o konieczności ponoszenia ofiar przez całą ludność Stanów Zjednoczonych — ostatnio temat ten dwukrotnie poruszał Foster Dulles. Nie jest dobrze, że za tymi słowami nie idą czyny. Na własne siły zbrojne i pomoc wojskową wydają Stany Zjednoczone 34 miliardy dolarów, na pomoc gospodarczą niecałe trzy czwarte. W tych ramach o żadnym wielkim planie podciągnięcia krajów zaniedbanych przy pomocy energii atomowej i kredytów amerykańskich mowy nie

szy wysiłek dla zapewnienia światu lepszego ładu. Dalecy jesteśmy od zachęcania Ameryki do redukcji zbrojeń, wydaje się nam jednak, że równocześnie trzeba się przygotować do wygrania wysiłku o lepszy ład społeczny i większy dobrobyt wszędzie, gdzie okoliczności tego wymagają.  
 Wojciech ZALESKI

## Przygoda, która nie przysła

Nowela

Regulanie co miesiąc zjawiał się Sylwester coraz to u innej wroźki. Miał na to specjalną pozycję w swoim budżecie. Seans u wroźki był dla niego tym, czym dla nałogowego alkoholika lub morfisty jest kieliszek wódki, czy zastrzyk morfiny — koniecznością, eliksirem życia. Od seansu do seansu nałogowy kabałoman żył słowami wroźki — były one, nie to szcypły smolne, podsycające ogień jego marzeń.  
 Kabałarki widziały przyszłość Sylwestra w różnych barwach i przepowiadały mu wymarzoną przygodę. Nie były zgodne tylko co do tego, czy owa przygoda będzie brunetką czy blondynką, panną czy mężatką, i czy przyjdzie za rok, czy za pół roku. Termin, stałe zresztą przesuwany, był ostatecznie głupstwem, skoro klient, jak mówiły karty, żyć będzie do późnej starości i umrze na wybitnym stanowisku, doczekawszy się ze swoją "przygodą" coś pół tuzina "przygodziat"...

Józef RELIDZYŃSKI  
 słubnej po dziadku, spodniach — pamiętacie po zlicytowanym sąsiadzie, i lakierach, kupionych na Kercelaku, — dusił się w rozbawionym tłumie, cierpliwie wyglądając tajemniczego uśmiechu spod maski i subtelnej intrzygi. Raz, co prawda, uśmiechnęło się do niego jakieś domino. Było jednak bardzo korpulentne, a Sylwester, o ile szukał duszy w kobiecie, o tyle nie znośił u niej tuszy. Nieznajoma maska wzięła go nawet pod ramię — potem szepnęła mu coś do ucha... coś takiego przeczytał, że Sylwester otworzył się ciemnym rumieńcem i dał czym prędzej drapak.

To była jedyna jego przygoda maskaradowa. Odkąd zaś, przed dwoma laty, przytrafiło mu się na Reducie coś gorszego jeszcze — mianowicie, przyduszony w przejściu, dostał ataku serca — tak, że musiano wezwać Pogotowie, — Sylwester zaprzestał tych rujnujących go eskapad, z wielkim pożytkiem dla zdrowia i kieszeni. Przedtem jednak upewnił się u wroźki, że "przygoda" nie spotka go wśród tłumów (tłumy instynktownie się lękał), lecz w cichym ustroniu. Sylwester nie wątpił, że tym cichym ustroniem będzie park Łazienkowski — urocze Ła-

## Szantaż wszechświatowy

Dokończenie ze str. 1-ej  
 czow, na odcinku państwa. — Malenkow, ale nad obydwo ma czuwała i obu kontrolowała partia, uosobiona w kolektyw. Rola Chruszczowa była bardziej efektywna (partia wszystkim kieruje, żąda, wymaga), Malenkowa bardziej odpowiedzialna (państwo wykonuje). Kolektyw, w rezultacie dwojskiej polityki, zabrnął w ślepy zaułek. Polityka liberalizmu nie da się pogodzić z polityką wzmoczonego zbrojenia na gigantyczną skalę. Trzeba było zrezygnować z jednej skrajności. Wybrano jako linię generalną — kontynuowanie gigantycznych zbrojeń. Malenkow, który był oficjalnie (za cały kolektyw) odpowiedzialny za kurs liberalny, został usunięty. Normalnie, prawdopodobnie obyło by się bez tego. Malenkow pozostałby, kurs zostałby zmieniony i Malenkow zacząłby mówić zgola co innego niż mówił dotychczas.  
 W tym jednak wypadku postanowiono skorzystać z sytuacji i stwo-

ryć efekt, który by zastraszył Zachód, a przede wszystkim Stany Zjednoczone. Dymisjonuję Malenkowa ogłoszone (dosłownie) na kilka minut przed pełną pogróżką mową Molotowa, który straszył Zachód konsekwencjami faktów londyńsko-paryskich. Molotov przemawiał wprawdzie faktycznie już jako minister nieistniejącego rządu, ale za nim siedział już przed chwilą wyznaczony nowy premier — marszałek Bułganin. Skłonny do uproszczeń dyplomatom i dziennikarzom Zachodu to wystarcza — za polityką rządu sowieckiego stoi armia! Tak jakby rząd Malenkowa był pod tym względem w innej sytuacji niż rząd Bułganina, i jakby Bułganin w większym stopniu reprezentował armię sowiecką niż Chruszczow, Molotov, Malenkow czy Kaganowicz.  
 Prowokacja i szantaż zawsze były głównymi narzędziami polityki sowieckiej, ale w tym wypadku nie ma już w ogóle żadnej polityki. Jest tylko szantaż.  
 Ryszard WRAGA.

Oszczędny i skrupulatny, Sylwester pozwalał sobie jeszcze na jeden niesłychany luksus, który, jak rzadko co, zaspokajał jego żądze tajemniczości, połączonej z możliwością zgola nieoczekiwanych przygód. Oto przez szereg lat, w dniu swoich imienin — tradycyjnym dniu swłwestrowym — udawał się na doroczną redutę. W wypożyczonej przysuszonej frazce, kamizelce

zienki, jak wiadomo, już raz odegrały rolę w jego życiu. Upatrzył więc sobie zaciszną ławeczkę na romantycznym tle stawu, łabędzi, ruin i królewskiego pałacu, i przesadywał tam godzinami, pograżony w swoich myślach i Asnyku.

W tym samym czasie opanowała Sylwestra nowa mania, niebezpieczna i rujnująca — kino. Tam dopiero odnalazł siebie. Zawsze na ekranie, coraz to pod maską innego bohatera, był on i tylko on — Sylwester Hetka — piomienny kochanek, szlachetny mściciel, rycerz nieustraszonej, przeżył ciężający przyszłość i niebezpieczeństw, i zdobywający wrzescie ją — upragnioną i kochającą, jedną jedyną w setkach postaci, w różnych epokach, pod różnymi imionami.  
 Kiedy zgasły światła na sali i rozległy się pierwsze przejmujące tony orkiestry, Sylwester doznawał osobliwego wstrząsu. Miał wrażenie, że oto roz poczyna się jakieś tajemnicze misterium, dokonywa dziwne przeistoczenie

cynującej urodzie — mąciły się w wyobraźni Sylwestra, zacierali, zlewały zwolna w bolesną maskę. Potem rysy maski wyglądały się — i oto, rozwiana w mgłę, niewyraźnie uśmiechała się do niego twarz kobieca. Znał tę twarz i długo męczył się, kogo mu ona przypomina. Aż przypomniał sobie. Była to twarz Reny Darzyńskiej... Sylwester przypomniał o Renie. Umarła, zdawało się, w jego sercu, pokryta czadem wojny światowej, przypsypana gruzem cieżkich lat powojennych. Nie spotkał jej ani razu w ciągu tych długich lat. Zapewne wyszła za mąż, nie mieszkała w Warszawie. Była gwałtą daleką, niedosiężną, do której czasem niewiadomo jest tęsknić: błysnie ona czasem we śnie, lecz marzenie o niej byłoby szaleństwem. Sylwester zaś, jakkolwiek wierzył w różne możliwości, nie był na tyle szalony, aby pragnąć ściągnąć gwiazdę z nieba.  
 Mówił sobie:

"Zakwita w puszczach dziwny kwiat papeci: Na jedną chwilę w tajemniczym cieniu Cały świat blaskiem czarodziejskim złoci... Lecz można tylko dotknąć go — w marzeniu..."\*)

\*) Z wiersza Asnyka: "Kwiat papeci".  
 (dalszy ciąg nastąpi)

# Walne zebrania Kół S.P.K.

# Oświadczenie

**METZ.** — W niedzielę dnia 30 stycznia odbyło się Walne Zebranie członków Koła SPK-Grenadierów. Nowe władze Koła na rok 1955 ukonstytuowały się w sposób następujący: Zarząd: prezes — **Władysław Krzysio** (64, rue Mazelle, Metz); wiceprezes — **Maksymilian Jaskulski**; sekretarz — **Alfred Salamon** (5, rue du Cambout, Metz); skarbnik — **Roman Kowalski** (12, rue St-Charles, Metz); chorąży — **Stefan Bojczuk**, zastępca — **Jan Kwiecień**. Komisja Rewizyjna: przewodniczący — **Józef Maszczyk**, członkowie — **Jan Antoszkiewicz** i **Michał Bożyk**. Delegatem na Walny Zjazd Delegatów Oddziału Francja SPK, który odbędzie się w dniach 7 i 8 maja 1955 w Paryżu, wybrany został **Alfred Salamon**, zastępca **Władysława Krzysio**.

**COMMENTRY.** — W niedzielę dnia 6 lutego w lokalu własnej świetlicy w Commentry odbyło się Walne Zebranie członków Koła Commentry SPK. Nowe władze Koła na rok 1955 ukonstytuowały się w sposób następujący: Zarząd: prezes **Wiktor Zieliński**, sekretarz **Jan Sorbian**, skarbnik **Walentyn Kiriński**, chorąży **Jan Papiak**. Komisja Rewizyjna: przewodniczący **Wincenty Rakowski**, członkowie — **Edmund Skórczewski** i **Stanisław Kuta**. Delegatem na Walny Zjazd Delegatów Oddziału Francja SPK, wybrany został kol. **Wiktor Zieliński**.

**MONTLUÇON.** — W niedzielę dnia 6 lutego odbyło się w sali starej Kapiicy Ojów Franciszkanów, Walne Ze-

branie członków Koła Montluçon S.P.K. Nowe władze Koła na rok 1955 ukonstytuowały się w sposób następujący: Zarząd: prezes **Wawrzyniec Tomczak**, wiceprezes **Franciszek Romański**, sekretarz **Franciszek Wasielewski**, skarbnik **Jan Szczyński**, zastępca skarbnika **Stanisław Bechta**, bibliotekarz **Franciszek Makarewicz**. Komisja Rewizyjna: przewodniczący **Julian Gajos**, członkowie **Bożek** i **Zelazowski**. — Delegatem na Walny Zjazd Oddziału Francja SPK wybrany został **Franciszek Romański**, a zastępcą **Jan Szczyński**.

Na Walnych zebraniach wyżej wymienionych kół władze Oddziału Francja SPK reprezentował sekretarz **S. Domański**, który poinformował zebranych o działalności Oddziału Francja SPK w r. 1954. Szczególną uwagę w swoich przemówieniach zwrócił kol. **Domański**, który omówił Konwencję Genewską, dotyczącą uchodźców i rozporządzeń wykonawczych, wydanych przez władze francuskie, oraz na potrzebę rozwijania idei Skarbu Narodowego w terenie w myśl hasła: "poprzez Skarb Narodowy do Zjednoczenia Narodowego".

**LENS.** — Zarząd Koła Lens SPK uprzejmie zawiadamia, że doroczne Walne Zebranie członków Koła odbędzie się w niedzielę dnia 13 lutego o godzinie 10.30 w pierwszym, a o godzinie 11 w drugim terminie w lokalu p. Żół-

nierkiewiczza, 103, rue Thiers w Lens. Zarząd Koła liczy na obecność wszystkich członków i prosi o punktualne przybycie. Władze Oddziału Francja SPK na tym zebraniu reprezentować będą wiceprzewodniczący Rady i prezes Koła Lille inż. **E. Tuszewski** i sekretarz generalny **S. Domański** z Paryża.

**MARSYLIA.** — Zarząd Koła Marsylia SPK uprzejmie zawiadamia, że doroczne Walne Zebranie członków Koła odbędzie się w niedzielę dnia 20-go lutego o godz. 15.30 w pierwszym, a o godzinie 16-tej w drugim terminie w lokalu Koła 19/A rue Venture w Marsylii. Zarząd prosi o jak najliczniejszy udział członków. Władze Oddziału Francja SPK na tym zebraniu reprezentować będzie wiceprezes kol. **Gustaw Tysowski** z Paryża.

**PARYŻ.** — Zarząd Koła Paryż uprzejmie zawiadamia, że Walne Zebranie Koła odbędzie się dnia 20 lutego (niedziela) w Domu Kombatanta Polskiego, 20, rue Legendre w Paryżu, o godz. 14-tej w pierwszym, a o godz. 14.30 w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Wybór przewodniczącego zebrania i sekretarza. 3) Przyjęcie porządku dziennego. 4) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania Koła. 5) Sprawozdanie ustępujących władz Koła — a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Koleżeńskiego. 6) Dyskusja nad sprawozdaniami. 7) Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. 8) Wybory nowych władz Koła: a) Zarządu (plus chorąży i bibliotekarz), b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Koleżeńskiego. 9) Wybór delegatów na Walny Zjazd Delegatów Oddziału Francja SPK. 10) Wolne wnioski. 11) Zakończenie zebrania.

Ze względu na ważność tegorocznego zebrania, Zarząd liczy na obecność wszystkich członków Koła.

Od Zarządu Związku Rezerwistów i b. Wojskowych otrzymaliśmy następujące oświadczenie:  
"W dniu 17 listopada ub. r. otrzymaliśmy pismo w sprawie podania o dnia 23 listopada ub. r. 200 nazwisk członków naszego Związku, którym zostaną doręczone paczki amerykańskie, w ramach ogólnej akcji paczkowej na Boże Narodzenie.  
Zrozumiałą jest rzeczą, że w ciągu pięciu dni niemożliwe jest ustalenie takiej listy, która by nie pominęła nikogo z najbardziej potrzebujących. Z drugiej strony, nie chcieliśmy pozbawić członków naszego Związku zapowiedzianych paczek, co nastąpiłoby niewątpliwie, gdybyśmy listy nie złożyli na czas. Z tego właśnie względu ustaliliśmy listę, podając nazwiska prezesów i sekretarzy naszych kół oraz nazwiska znanych nam wdów po kombatantach i w ogóle ludzi potrzebujących pomocy. Dodajemy, że — stosownie do otrzymanego wezwania — podałyśmy dokładne adresy odbiorców, w przekonaniu, że paczki zostaną im doręczone bezpośrednio.  
Też że dziwiłmiem przeczytaliśmy w "Narodowcu" wezwanie ks. Przybysza, skierowane do niektórych tylko członków naszego związku będących na naszej liście paczkowej, by się zgłosili na odbiór paczek. A z jeszcze większym zdziwieniem, a właściwie z niesmakiem, przeczytaliśmy komentarz "Narodowca" do tego wezwania.  
Komentarz ten zarzuca Związkowi Rezerwistów i b. Wojskowych niewłaściwe sporządzenie listy. W związku z tym musimy oświadczyć w sposób kategoryczny, że odmawiamy "Narodowcowi" prawa wtrącania się do naszych kombatanckich spraw. Ponieważ jednak zostało przezeń poruszone rzekomo niewłaściwe ustalenie naszej listy i ponieważ padły niektóre nazwiska, przeto oświadczamy, że na naszej liście nie figurowało ani nazwisko p. Franciszka Kędzi ani nazwisko p. Jana Roskosza. Oświadczamy dalej, że na naszej liście nie ma ani jednego bogatego człowieka; figurują na niej wyłącznie robotnicy lub otrzymujący b. drobne renty. Z tego właśnie względu figurował na naszej liście również p. Stanisław Ostojak, członek zarządu Zw. Sokołostwa Polskiego we Francji. Tymczasem na liście podanej przez ks. Przybysza p. Ostojaka nie ma. Zapytujemy więc: kto go skreślił? Są tylko trzy możliwości. Albo p. Ostojak został skreślony przez "Paryż", albo skreślił go ks. Przybysz, albo uczynił to "Narodowiec". Sądzimy, że sprawa ta winna być dokładnie wyjaśniona.

Franciszka Kędzi ani nazwisko p. Jana Roskosza. Oświadczamy dalej, że na naszej liście nie ma ani jednego bogatego człowieka; figurują na niej wyłącznie robotnicy lub otrzymujący b. drobne renty. Z tego właśnie względu figurował na naszej liście również p. Stanisław Ostojak, członek zarządu Zw. Sokołostwa Polskiego we Francji. Tymczasem na liście podanej przez ks. Przybysza p. Ostojaka nie ma. Zapytujemy więc: kto go skreślił? Są tylko trzy możliwości. Albo p. Ostojak został skreślony przez "Paryż", albo skreślił go ks. Przybysz, albo uczynił to "Narodowiec". Sądzimy, że sprawa ta winna być dokładnie wyjaśniona.

Dodajmy na zakończenie, że kampanię "Narodowca", rozpętaną na tle paczek, uważamy za dalszy ciąg usiłowań tego pisma zmierzających do rozbijania polskiego wychodźstwa we Francji.

Zarząd Zw. Rez. i b. Wojsk."

## Troyes

Tradycyjne łamanie się opłatkiem odbyło się 29 stycznia, jak o roku — staraniem Komitetu Towarzystw Miejskich. Przy pięknie przybranych kwiatami stołach, na których, obok tradycyjnego opłatka, widniały różne zakąski i nawet polski placek — zebrało się, nie licząc dzieci, ponad 100 osób, nie tylko z Troyes, lecz i z dalszych nawałi okolic. Nie zabrakło i przedstawicieli kompanii wartowniczej z St-Dizier.

Zebranych serdecznie przywitał prezes K. T. M. p. **Jan Kołczak**, apelując do Rodaków, aby zawsze równie licznie przybywali na polskie uroczystości i obchody, gdyż jeśli zagubimy nową ojczyzną i ojczyźną tradycję — zagaśnie z czasem nasza polskość. — Zwracając się do młodzieży, prezes Kołczak nawoływał ją do udziału w życiu społecznym, gdyż musi ona prężyć spuściznę po starszych.

Podzieleniu się opłatkiem, zainicjował ks. **Rydzewska**, klejdy, wreszcie bawiono się do rana przy pięknej muzyce pp. **Sodosia** i **Wawrzyniaka**, tańcząc w pierwszym rzędzie nasze polskie tańce.

Zdawano się każdemu, że jest nie na obcej ziemi, a w ukochanej Ojczyźnie.

Kwiatkowski.

**TROYES.** — Komitet Tow. Miejskich zawiadamia, że walne zebranie K. T. M. odbędzie się w niedzielę 13 lutego o godz. 15.30 w świetlicy polskiej przy rue Neuve des Charmilles 18. Towarzystwa wchodzące w skład K. T. M. wysyłają po trzech delegatów z upoważnieniem do głosowania. Goście mile widziani.

Zarząd POWN niniejszym zawiadamia wszystkich swoich członków, że w sobotę, dn. 12 lutego b. r. o godz. 20.30 punktualnie odbędzie się doroczne zebranie tutejszego Koła w świetlicy 18, rue Neuve des Charmilles. Ze względu na ważność walnego zebrania, Zarząd prosi uprzejmie wszystkich byłych członków POWN o konieczne i punktualne przybycie na to zebranie.

J. Rydzewski, sekretarz.

## Komisja Oświatowa

Pomimo upomnień, nie wszystkie organizacje i osoby posiadające listy zbiorcze na oświatę poczyli się do obowiązku odesłania ich na adres Komisji, 99, rue Thiers w Lens (P. de C.), co ułatwiło by pracę zarządowi Komisji. Osoby i organizacje, posiadające jeszcze listy i pieniądze, proszone są więc o niezwłoczne ich odesłanie na wskazany wyżej adres.

## Inwalidzi

Przypominamy, że obecny adres Polskiego Związku Inwalidów Wojennych we Francji brzmi: 15, rue St-Gilles, Paris 3-me, metro Chemin Vert lub Bastille. Biuro znajduje się w podwórzu na prawo.

**MONTOIS-LA-MONTAGNE.** — Jak co roku, Koło b. członków POWN uczadza wieczorek karnawałowy. Odbędzie się on w niedzielę 20 lutego w sali p. **Vespignani** pod Montois (styk Jœuf i Homecourt) i polączony będzie z różnymi miłymi niespodziankami. Czysty dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne. Początek o godzinie 20-tej.

**AUBY.** — Walne zebranie Koła POWN odbędzie się w dniu 13 lutego br. w lokalu p. **Sobańskiego** (38, rue Gambetta); początek o godz. 4-tej po południu. Obecność wszystkich członków — obowiązkowa.

Zarząd.

**PARYŻ.** — Walne zebranie okręgu paryskiego Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych odbędzie się w dniu 12 lutego b. r. w lokalu 4, rue St-Denis. — Początek o godz. 8 wieczorem. Zarząd Okręgu prosi Koła, wchodzące do Okręgu o wydelegowanie na to zebranie po 3-ch delegatów. Obecność wszystkich delegatów pożądana.

Zarząd.

**ZE ZWIĄZKU REZERW. I B. WOJSKOWYCH**

W niedzielę 30 stycznia Koło Dourges Zw. Rez. i b. Wojsk. odbyło swe roczne walne zebranie, które zagał prezes kol. **Smyk**. Zebrało się nas 20 kolegów. Przed 15 jeszcze laty, na walne zebrania Koła Dourges przychodziło blisko 300 członków; pozostało z nich 30; wielu pomierało, wyjechało do Kraju, zginęło na wojnie; kilkunastu jest jeszcze w okolicy, lecz nie bierze już udziału w polskim życiu społecznym; niektórzy z nich nie czują się już nawet Polakami, zniechęceni kłótniami, intrygami i pisaniną pana Wydawcy.

Kolega **Smyk** szeroko omówił obecną sytuację w kolonii Dourges, która przed wojną służyła za wzór innym.

**D. DOWOJNA-BIENAIME**  
Tłumacz Przysięgły  
przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu.  
23, Quai de la Tournelle PARIS 5.  
Métro: St-Michel, Pont-Marie lub Maubert-Mutualité.  
Autobusy: 24, 63, 67, 86.  
Telefon: ODEon 41-17.

**KANCELARIA PRAWNA**  
pod kierownictwem Doktora Praw Uniwersytetu Paryskiego  
**BOLEŚLAW SZPIEG**  
conseil juridique  
8, RUE MOUNIN, VICHY (Allier)  
Telefon 61-02.  
Załatwia wszelkie sprawy cywilne, handlowe, ubezpieczeniowe i o odszkodowania. Podania do Władz Franc. i poradę. Tłumaczenia. Sprawy spadkowe Spółki handlowe. Bezpłatne porady dla inwalidów wojennych.

**BIURO PRAWNIKA** w PARYŻU  
Abs. Prawa Uniw. Poznańskiego, doświadczony emigr. od 1924 we Francji  
**MARIAN JAROSZYK**  
Expert-Traducteur-Juré  
34, rue de Maubeuge, 34, Paris 9.  
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet  
**TŁUMACZENIA URZĘDOWE**  
ważne w całej Francji.  
SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. Piszcie z zaufaniem. Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu.

**WIECZOREK TEATRALNY**  
Koło b. członków POWN w Jœuf-Montois-la-Montagne zaprasza organizację niepodległościową i całą Polonię z okolicy na wieczorek teatralny, który odbędzie się w niedzielę 13 lutego o godz. 16-ej w sali parafialnej Cîte Basse, przy rue du Commerce w Jœuf.  
Starsza młodzież harcowska II Okręgu Wschodnia Francja wystąpi w strojach krakowskich ze śpiewem i tańcami oraz odegra melodramat w 5 odsłonach p. t. "Szmar korali".  
Czysty dochód przeznaczony jest na budowę pomnika poległych żołnierzy polskich w Dieuze.

**UWAGA CZYTELNICZY "SYRENY"! "**  
**PREMIA dla prenumeratorów rocznych.**  
Tylko za 100 fr. wraz z przesyłką może nabyć każdy prenumerator "Syreny", który prześle abonament roczny za 1955 r. w kwocie 800 frs., piękny, artystycznie ilustrowany **KALENDARZ ŚCIENNY** na 1955 r.  
Cena dla nieprenumeratorów 300 fr. Z uwagi na duży popyt na kalendarze, przedłużamy termin wpłaty do dn. 28 lutego br.  
NIE WZLEKAJ! — KORZYSTAJ Z OKAZJI!  
Pieniądzy prosimy przekazywać zwykłym mandatem pieniężnym lub na C. C. Paris, "Elka" S.A.R.L., 20, rue Legendre, Paris 17e. — Numer konta pocztowego C. C. Paris 5507-30.

**CINÉ BELLEVILLE**  
118, Blvd de Belleville — Paryż (20.) — Métro: Belleville.  
Wyłącznie od 9 do 15 lutego 1955  
POJDŹCIE ZOBACZYĆ NAJLEPSZY FILM POLSKI  
**„PIĘTRO WYŻEJ”**  
z nieporównanymi ulubieńcami ekranów polskich: **Eugeniusz BODO**,  
**Helena GROSSÓWNA**, **Józef ORWID**.  
Codziennie: popołudniówka o godz. 15 pop. i 21 wieczorem.  
W niedzielę: dwie popołudniówki: o godz. 14.30 i 16.30 i wieczorem o 21.

Ukazał się w sprzedaży nowym tom wierszy  
**JÓZEFA ŁOBODOWSKIEGO**  
**UCZTA ZADŹUMIONYCH**  
Na książkę, liczącą blisko 200 stron, składają się wiersze satyryczne i frazki, dotyczące zarówno wydarzeń wojennych jak emigracyjnych. Cieżar gatunkowy nadaje jej poemat tytułowy, stanowiący swojego rodzaju wizję apokaliptyczną obecnego świata. Akcja rozgrywa się w wielkiej stolicy, nazwanej symbolicznie Niekropolis. Na tle prostej akcji, zmierzającej ku nieuchronnej katastrofie, autor umieszcza szereg dygresji lirycznych i satyrycznych, niekiedy wpadających w zamierzoną groteskę. Kulminacyjną scenę stanowi bankiet na zakończenie konferencji pokojowej. Niesobczyż Stalin tańczy z bisurmańską królową. — Książkę zdoła dwubarwna okładka oraz podwójna karykatura autora.  
Cena frs. 675.—. Za granicę dolarów 2 lub równowartość.  
Zamówienia wykonujemy, odwrotnie **„LIBELLA”** SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ  
12, rue St. Louis en l'Île, PARIS IV. — Telefon: DANton 51-09.

**Korzystajcie z okazji!**  
**ZA 4.500 FR. MĘSKI GARNITUR**  
ZUPEŁNIE NOWE GARNITURY SPROWADZONE Z AMERYKI;  
dla dorosłych tylko . . . 4.500 frs.  
dla młodzieży od 2.000 do 3.000 frs.  
Również do nabycia po bardzo niskich cenach amerykańskie popeliny i gabardyny filsen, oraz jedwabie i płótna.  
**DLA HURTOWNIKÓW CENY SPECJALNE.**  
97, rue Richelleu, Paris. Telefon: RIC. 57-57. Métro: Richelleu-Drouot.  
Wejście przez sklep "TISSUS BEATRICHÉ".  
Sklep otwarty codziennie od godz. 9 rano do 19 wieczór, oprócz niedziel.

**JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU**  
kierowana przez byłych kombatanłów  
**„REX”**  
16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54  
ROK ZAŁOŻENIA 1929.  
Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.  
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.  
Żądajcie wyrobów firmy „REX” w pierwszorzędnym sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. **Lebiody**:  
4, rue de Fourcy, Paris 4. — Métro: Saint-Paul.

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17°)**  
Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30  
**OGŁOSZENIA:** 1 cm 1-linowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-jej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. **DROBNE OGŁOSZENIA:** Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. **Rękoписów:** Redakcja nie zwraca. Za treści ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. **PRZEDSTAWICIELSTWA:** Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 553-50. Belgia i Luksemburg: M<sup>me</sup> Janina Korab-Brzozowska Csaky, 62, rue Vanderkinderre, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315.20. W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K. (dla „Syreny”), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7., gotówką lub Postal Order. **Szwajcaria:** Mr. Rakowski Jan, Winterthur/Zch, Stadthausstr. 97. Stany Zjednoczone A. P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y. **WARUNKI PRENUMERATY:** We Francji: Rocznie 800 fr., 1/4-rocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 fr. Zmiana adresu 30 fr., W Belgii: Rocznie 170 fr., 1/4-rocznie 85 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr. W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, 1/4-rocznie 13 sh., kwart. 6sh 6d., poj. nr 6d. W Szwajcarii: rocznie 12 fr.szw., 1/4-rocznie 6 fr.szw., kwart. 3 fr.szw. W Niemczech: Rocznie 20 DM, 1/4-rocznie 10 DM, kwart. 5 DM, nr poj. 50 pfen.